

Policja stołeczna

HERMAN CZERWIŃSKI.

PLAGA ZŁODZIEJSTWA.

(Dalszy ciąg).

Kieszonkowcy i bandy.

Pewien „złodziej-filozof“ powiedział: iż nic dziwnego, że tyle jest wypadków kradzieży, bo tylu jest właśnie złodziei, przyczem dodał, że każdy człowiek musi być przynajmniej raz w życiu okradziony...

Jeżeli mamy wierzyć tej „złodziejskiej filozofii“, to musimy przyznać, iż niemal każdemu z nas wyciągnięto coś kiedyś z kieszeni w tramwaju przy sztucznym tłoku, przy wsiadaniu do pociągu, na dworcu kolejowym, przy kasach kolejowych i teatralnych, w szatniach, w teatrach, na bazarach, targowiskach i t. p.

Musimy przyznać, iż kradzieże kieszonkowe są zuchwałe, bezczelne i narażają codziennie setki ludzi na mniejsze lub większe straty.

Kieszonkowcy należą do kategorii najbardziej wyrafinowanych i świetnie zorganizowanych band, w których prym bierze najgorszy element przestępczy, mianowicie: złodzieje nieletni, dzieci nędzy i zgnilizny moralnej, dzieci szumowin i męt społecznych, pozbawione od urodzenia dyscypliny i rodzicielskiej opieki, rzucane przez swych rodziców na ulicę, na pastwę losu, Ignące do „łatwego zarobku“ i „lekkiego fachu“, jakim jest „robota z kieszeni“.

Na rozkwit złodziejstwa kieszonkowego składa się wiele czynników natury społecznej, między innymi: tolerowanie go przez b. policję rosyjską.

Kradzieże kieszonkowe stanowią bezwzględnie jedną z wielu pozostałości po carskich strażnikach porządku i bezpieczeństwa publicznego. Pamiętne są wszak grupy złodziejskie, jaknajswobodniej, bez jakiegokolwiek b. żenady gra-

sujące po ulicach Warszawy, wśród białego dnia, i obrabiające kieszenie przechodniów, dokoła których tworzyli sztuczny tłok, w czasie czego wyrostkowie, pod zasłoną majstrów-hersztów, precyzyjnie dokonywali „operacji“. Patrzyła na to publiczność, która w obawie przed zemstą, najwięcej zaś w obawie przed „majchrem“, zachowywała milczenie, lecz równie milcząco i obojętnie patrzyła na to „święta policja rosyjska“, która udawała, że patrzy i nic nie widzi... Nie widziała, — gdyż tak było jej (i jej kieszeni) z tem wygodnie.

Toć widziano te bandy w najruchliwszych nawet punktach miasta, w specjalnych i stałych rewirach, widziano je na Marszałkowskiej, około dworca Wiedeńskiego, na Krakowskim Przedmieściu, Bielańskiej, niemal wszędzie; widziano, ponadto także liczne grupy na bazarach: Ulricha na Grzybowie, Różyckiego na Pradze, Janasza na Żimnej, w hallach Mirowskich, za Żelazną Bramą i w wielu, wielu innych miejscach.

Za czasów rosyjskich ogólnie było wiadomem, że istniał na Krochmalnej ulicy związek i biuro złodziei kieszonkowych i mieszkaniowych z filjami i oddziałami; wiadomem było, iż nawet poszkodowani i osoby zainteresowane zwracały się bezpośrednio, z pominięciem b. policji rosyjskiej lub za jej porada, odbierali skradzione przedmioty, za odpowiednią opłatą: pomieniony klub złodziejski prowadził rejestrację swych członków, rozsyłał ich partjami i pojedynczo na posterunki, na „robotę“, miał swych wywiadców, agentów i nawet „kapusiów“ (nadawców) i t. p. Były przecież i są nawet i obecnie dzielnice, specjalnie zamieszkałe przez rodziny zawodowych złodziei i paserów. Roi się od nich

na „Smoczwce“, Nowokarmelickiej, Nizkiej, Wołyńskiej, na Pradze i w wielu innych miejscach, położonych na krańcach miasta.

Z ucieczką moskali zniknęli narazie, w obawie przed tropieniem ich przez b. straż obywatelską i milicję, uliczni złodzieje kieszonkowi; rozpierchły się bandy, złodziei; niektórzy z nich zmieniali „fach“, bądź wyjechali do okupacji austriackiej. Po pewnym czasie jednak zaczęły się mnożyć inne kradzieże, a mianowicie: sklepowe i „tramwajowe“, te ostatnie, stanowiące specjalność wrodzoną „kieszonkowców“, którzy mieli ułatwioną pracę wskutek utrudnionej komunikacji tramwajowej i z tem związanych ścisłości i tłoku, w wagonach przy wsiadaniu i wysiadaniu pasażerów.

Godzi się zauważyć, że w walce ze złodziejstwem obok współdziałania ze strony policji umundurowanej jest konieczne uruchomienie brygady obserwacyjno-lotnej w najruchliwszych, znanych najbardziej ożywionych punktach, stałe posterunki na elektrowniach, w wagonach, na bazarach, tam wszędzie, gdzie operują „kieszonkowcy“. Ustawiczna obserwacja i pościg stały ułatwia wyśledzenie i wytropienie szajek.

Godzi się zwrócić uwagę na fakt, że wszędzie nie tylko w Warszawie mieszkają osobnicy, uprawiający zawodowo proceder złodziejski, rejestrowani, znani z nazwisk i miejsc zamieszkania, osobnicy, którym można z łatwością dowiedzieć, że nie mają innego źródła utrzymania.

I kto wie, czy sfery rządzące, nie zwrócić właśnie w tym kierunku uwagi, by względem złodziei-procederzystów zastosować specjalne przepisy prawne.

(C. d. n.)

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 29. II. 1920. Nr. 1203. Wyjaśniam, iż funkcjonariusze kontroli skarbowej muszą mieć zawsze dostęp do sklepów monopolowych i wogóle do wszystkich zakładów, podlegających kontroli skarbowej. Polecam nie czynić żadnych przeszkód w wykonywaniu obowiązków włożonych na funkcjonariuszów kontroli skarbowej, lecz przeciwnie tym ostatnim okazywać pomoc.

Rozkaz z d. 2. III. 1920. Nr. 1204. W dniu 1 marca r. b. przywraca się dawna instrukcja dotycząca dozoru policyjnego w teatrach w czasie przedstawienia.

** Zauważyłem, iż ulice na krańcach miasta są utrzymywane brudno, co dotkliwie daje się odczuwać przechodniom, szczególnie w porze słotnej i ujemnie wpływa na zdrowotność miasta. Polecam więc pp. Komisarzom wydać podwładnym sobie organom odnośne zarządzenia.

Należy zwrócić również uwagę dozorcą domowym, aby przystępowali do akcji sprzątania ulic, jednocześnie, a mianowicie: zimą przed 8 rano, a w lecie o 6-ej rano, 1-ej w poł. i w porze wieczornej oraz dodatkowo w każdej porze w razie wyjątkowego zanieczyszczenia jezdni lub chodników (Rozdz. Nr. 32-A-I, 26-A-I, 681-A, 76).

** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku swym z dn. 18. II. r. b. za Nr. A. O. 458/2 zwraca uwagę, że w ostatnich czasach zdarzają się wypadki uszkodzenia przewodów telegraficznych i telefonicznych wskutek nieostrożnego wykonywania robót przy ścinaniu drzew, oraz że częstokroć organy policyjne niedopuszczają do obcinania gałęzi wzdłuż ulic, nad którymi rozpięte są wymienione przewody, co uniemożliwia ich remont i konserwację. Wobec tego polecam pp. Komisarzom wydać podwładnym sobie funkcjonariuszom odpowiednie pouczenie, by na przyszłość wymienione

wypadki nie miały miejsca. Przypominam również Rozkaz Nr. 1173 p. 7 i polecam niedopuszczać do złośliwego uszkodzenia wyżej wymienionych przewodników. Winnych należy ścigać z całą energią i pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Rozkaz d. 4. III. 1920. Nr. 1205. ** Udzielam pochwały przodownikowi 13 kom. Ludwikowi Sztamierowi za umiejętne, taktowne i stanowcze zachowanie się oraz wykazanie znajomości instrukcji służbowych w czasie zajęcia z żołnierzami, skutkiem czego ujęty został poszukiwany złoczyńca.

** Przyznaję dozorcę domu № 4 przy ul. Nowy Świat Julianowi Utrackiemu nagrodę w wysokości 50 mk. za sumienne wypełnianie swych obowiązków, przez co nie dopuścił do spełnienia przestępstwa i za okazanie pomocy funkcjonariuszom policji przy ujęciu złoczyńców.

Rozkaz z d. 5. III. 1920. Nr. 1207. ** Awansowani st. przodownicy na mł. podkomisarzy z d. 1 stycznia r. b. 1 kom. Józef Zuchowicz, 1 kom. Stanisław Zagórski, 3 kom. Jan Michał Mańczyński, 6 kom. Szymon Wykowski, 7 kom. Wacław Szczygilewski, 8 kom. Edward Biernacki, 14 kom. Ludwik Kurtz, 21 kom. Mieczysław Szempliński, 22 kom. Bolesław Keller, 25 kom. Wincenty Karowski. Rezerwy Tomasz Kozłowski.

** Polecam pp. Komisarzom sprawdzić, czy we wszystkich przyjętych przez Komisję i posiadających koncesje zakładach widowiskowych, kinematografach, kabaretach i teatrach (z wyjątkiem miejskich) znajduje się wywieszony przy kasie lub w poczekalni plan widowni z ilością i rozkładem miejsc, poświadczony przez Komendę Policji. O ile takiego planu nie ma, jest, ale niepoświadczony — należy zobowią-

zać właściciela pod groźbą wstrzymania przedstawień do wywieszenia go w terminie 10-dni.

W związku z tem polecam przestrzegać, aby ilość i rozkład miejsc na widowniach i balkonach ściśle odpowiadała planom i nie dopuszczać do powiększenia ilości rzędów i krzeseł w rzędach, a w szczególności do dostawiania krzeseł w przejściach, co bardzo często ma miejsce. O wszelkich ujawnionych w tym względzie wykroczeniach należy sporządzać protokoły i przysyłać do Sekcji III cz.

Dla ułatwienia kontroli kopję planu widowni, również poświadczoną przez Komendę Policji, winien właściciel złożyć w komisarjacie.

** Czas zapalania i gaszenia latarni ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 7.— wiecz.

Gaszenie godz. 6.15 rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Rozkaz o ruchu samochodów w Warszawie.

Ministerjum spraw wojskowych w dniu 1 marca r. b. wydało następujący rozkaz, dotyczący ruchu samochodów wojskowych w Warszawie.

1. Przepisy ogólne.

1) Ani jeden samochód wojskowy w żadnym wypadku nie może wyjechać na miasto bez odpowiedniego numeru (stałego lub próbnego) bez sygnału oraz oświetlenia.

2) Nikomu oprócz kierowcy przydzielonego do danej maszyny nie wolno prowadzić samochodu wojskowego w obrębie Warszawy:

a) za kierowcę danej maszyny na wozach samochodowych należy uważać osobę, znajdującą się przy kierowniku w danej chwili i upoważnioną do tego na piśmie przez swoje bezpośrednie dowództwo.